Łódź, 10/II 1905 r.

Rok VIII.

№ 29.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 28 stycznia (10 lutego) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Kruczа № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń, ul. Piotrkowska № 103.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Św. Scholastyki P.
Sob. Św. Saturnina M.
Niedz. Św. Eulalii P. M.
Pon. Św. Juliana P.
Wtor. Św. Walentego M.
Środa Św. Faustyna M.
Czwart. Ś. Julianny P. M.

Wschód sł.: godz. 7 m. 27.
Zachód sł.: godz. 5 m. 01.
Dł. dnia god. 9 m. 34.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8. № telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie **12.30**, 7.10*, 12.05, 1.40, 3.15, **6.10***, **8.50.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.00**, **5.15**, 9.35, 10.15*, 3.35, 5.22 **8.20**, **11.00.**

Pociągi oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa“ (bez presiadania).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.49, 4.40, **do Warszawy**: o godzinie 9.32, 2.30. **Przychodzą z Kalisza**: o godz. 9.17, 2.16, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 7.12. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **6.55**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano

Od p. Gubernatora piotrkowskiego.

—s—

Do mej wiadomości doszło, iż robotnicy niektórych fabryk okręgu łódzkiego żądają zapłaty za opuszczone wskutek strejku dni robocze, twierdząc, jakobym ja rozkazał uskutecznić tę wypłatę.

Wskutek tego ogłaszam, że rozporządzenia podobnego nie wydawałem i żądanie to, nie oparte na prawie, uważam za nieuzasadnione.

Gubernator *Arcimowicz.*

Przegląd polityczny.

—s—

Łódź, 10 lutego.

Korespondent «Morning Post» donosi, że japończycy zwrócili już swoje operacye wojenne ku Władywostokowi, który niebawem ma być zablokowany. Skonfiskowanie parostatku, wiozącego do Władywostoku kontrabandę, około wybrzeży Chokanda dowodzi, że japończycy energicznie się wzięli do blokady Władywostoku, która jest tak ostrą, że okręty, wiozące do portu rosyjskiego węgiel i prowizyę, z trudem przebywają cieśniny Laperouz i Sungari. Dopóki wszelako kolej żelazna jest nietkniętą, niema możności zmuszenia załogi władywostockiej do kapitulacyi, nawet gdyby wszelkie stosunki morzem ze światem zewnętrznym zostały zatamowane.

Gazeta francuska „Temps“ w artykule wstępnym omawia stosunek Francyi do Rosyi i do innych mocarstw. Gazeta ta dowodzi, że zbliżenie Francyi do Włoch i Anglii nie może być nazwane przymierzem w tem znaczeniu, jakie zastosować można do stosunków Francyi z Rosyą. Oba te mocarstwa są istotnie sprzymierzeńcami. Francya dawno szukała sprzymierzeńca na Wschodzie przeciw najbliższemu swojemu wrogowi poprzednio Austryi, teraz Niemiec. Między Francyą a Rosyą istnieje wspólność interesów, wytworzona przez bieg wypadków dziejowych.

Co innego Włochy i Anglia. Zaufanie i przyjaźń pomiędzy temi mocarstwami zostały przywrócone, lecz nie są to sprzymierzeńcy Francyi, chociaż Francya chce w nich widzieć więcej niż przyjaciół. Przymierze z Rosyą jest ważnem dla Francyi, wydobyło ją bowiem z położenia odosobnionego. Należy przytem pamiętać, że w Rosyi pomieszczone są kapitały francuskie, i to w znacznej ilości.

Jednakże przy całej swej przyjaźni Francya niema ochoty dopomódz Rosyi przez czynny udział w wojnie rosyjsko-japońskiej. W tym przedmiocie ciekawe oświadczenie wymierzył w tych dniach Anatal France na jednym z wieców w Paryżu, zapoznając wieczorników z poglądami na tę kwestyę b. ministra prezydenta gabinetu francuskiego Combes'a.

«W początkach wojny, mówił Anatol France, doszły mnie wieści, że pomiędzy Francyą i Rosyą istnieje przymierze, na mocy którego jeżeli w wojnę przeciw Rosyi wmiesza się jakiekolwiek mocarstwo, Francya musi wystąpić.

„Combes, do którego bowiem zwróciłem się w tym przedmiocie nie mógł dać mi jasnej odpowiedzi, lecz zapewnił mnie, że niema obawy, aby żołnierze francuscy i majtkowie zmuszeni byli walczyć z Japonią.“

— Pekiński korespondent gazety „Times» donosi bardzo ciekawe szczegóły o środkach, które przedsiębiorą Niemcy, aby umocnić wpływy swoje w Chinach, nie wahając się nawet przed wmieszaniem się we wewnętrzne sprawy tego państwa.

„Niemcy przypuszczają—pisze «Times“—że położenie Rosyi w Azyi wschodniej jest bardzo utrudnionem i dlatego korzystają z każdego wypadku, aby umocnić swoje stanowisko w Szandunie. Do tego czasu Niemcy czynili wszelkie wysiłki, aby utrzymać w rękach swoich monopol handlu w Szandunie i zamknąć dostęp do tej prowincyi wszystkim, oprócz niemców.

Teraz Niemcy rozszerzają swój wpływ dalej i domagają się od Chin, aby nie mianowano gubernatorów prowincyi szandunskiej inaczej, jeno za zgodą i po zatwierdzeniu przez poselstwo niemieckie w Pekinie.

Poseł niemiecki w Chinach baron Mumm niezbyt dawno zażądał, aby nowomianowany wicekról Yang-szi-sań, zanim uda się na swój posterunek, przyjechał do Pekinu przedstawić się posłowi.

Yang-szi-sań odmówił wszelako temu żądaniu i poradził posłowi Mummowi, aby sam przyjechał do niego do Pekinu. Mumm nie zgodził się na to i z rozkazu rządu chińskiego obaj dygnitarze spotkali się w jednej ze świątyń w pobliżu Pekinu, gdzie długo konferowali z sobą.

Korespondent pekiński „Timesa“ dziwi się, że Anglia nie zwraca uwagi na te zakusy niemieckie, podrywające zaufanie chińczyków do cudzoziemców i podkopujące interesy angielskie w Chinach. Niemcy, naprzykład, zaprotestowali przeciw prawu Chin zakupywania złota na rynkach otwartych, przyczem naturalnie straciłby wiele potężny bank wielko-brytański w Szanghaju i Honkgkongu. W Pekinie starają się iść ręka w rękę z Niemcami i dopomódz im umocnić swoje stanowisko finansowe w Chinach, wiedząc dobrze, że będzie to ze szkodą Anglii.

Korespondencya ta wywołała niezadowolenie gazet niemieckich. „Königsberger Zeitung“ dowodzi, że korespondent „Timesa“ wszystko to wymyślił sobie, aby popsuć dobre stosunki pomiędzy Anglią i Niemcami.

— Gazety new-yorskie donoszą, że Stany Zjednoczone są w przededniu zerwania stosunków z Wenezuelą. Prezydent Roosevelt dawno już postanowił upokorzyć zuchwałą rzeczpospolitę, lecz odłożył wykonanie swego planu do przerwy w posiedzeniach kongresu, aby się zwolnić od krytyki opozycyi w senacie.

W plan prezydenta wchodzi demonstracya morska, a jeżeli nie wywrze ona wpływu na prezydenta Castro, to zajęte zostaną komory i będą trzymane przez Stany Zjednoczone dopóty, dopóki Wenezuela nie uczyni zadość ich żądaniom.

Przed dwoma tygodniami prezydent Castro uchylił się od narad z posłem Unii północno-amerykańskiej i przedstawicielami mocarstw europejskich, wyjechawszy w głąb kraju pod pozorem choroby i potrzeby odpoczynku. Wzięto to za obrazę i stosunki się zaostrzyły.

S. J.

Rozkaz generała Kuropatkina z dnia 30 grudnia 1904 r.

„Według danych, otrzymanych z biura sanitarno-statystycznego zarządu głównego naczelnika wydziału sanitarnego, z liczby ubyłych żołnierzów z szeregu armii czynnej, okazuje się, iż wypadki chorób bardzo niewiele przewyższają wypadki chorób w czasie pokoju, zaś niedomagania i choroby oficerów przewyższają więcej niż w dwójnasób liczbę chorób szeregowców. Zwracam na to uwagę wszystkich naczelników. Zwracam także na to, że właśnie oficerowie, znajdujący się w lepszych warunkach sanitarnych, winni dawać szeregowcom przykład świadomego stosowania się do warunków zachowania zdrowia. Należy przytem pamiętać, że chorować wskutek własnej nieostrożności w czasie wojennym, jest nagannem."

Z prasy rosyjskiej.

—s—

Według «Siew. Zap. Sł.» tegoroczny V kurs wydziału medycznego na uniwersytecie moskiewskim kończy 140 studentów. Ponieważ większość ich nie chce składać egzaminu państwowego, zwierzchność fakultetu oznajmiła im, że chociażby nawet studenci nie chcieli składać egzaminu, to w każdym razie będą oni uważani za posiadających tytuł lekarza zwyczajnego (Zaurjad-Wracza).

*

„Nowosti" otrzymały następującą wiadomość z Moskwy:

„Pod przewodnictwem członka rady adwokatów przysięgłych p. Koreniewa, odbyło się zebranie pomocników adwokatów przysięgłych. Zebranie uchwaliło następującą rezolucyę:

Ogólne zebranie pomocników adwokatów przysięgłych, którego członkowie w okresie przerwania robót w większości drukarń moskiewskich mieli sposobność poznać treść artykułów, zamieszczonych w gazecie «Ruskij L'stok» z powodu wstrząsających wypadków 22 i 23 stycznia w Petersburgu i stosunku do nich inteligencyi rosyjskiej, a między innemi adwokatury moskiewskiej — artykułów zawierających insynuacye przeciwko narodowi rosyjskiemu, jakoby został przekupiony przez złoto cudzoziemskie, a oprócz tego oszczercze występy pod adresem adwokatury moskiewskiej — z uwagi, że przez wyżej wzmiankowane artykuły wyraźnie zaznaczył się shańbiony charakter działalności redaktora-wydawcy „Rusk. Lis'ka", adwokata przysięgłego N. Kazeckiego i przyszedłszy do przekonania, że pozostawanie w szeregach adwokatury Kazeckiego, jako tego, który spełnił czyn głęboko sprzeczny z honorem i godnością stanu obrończego, nie może być tolerowane—jednogłośnie uchwaliło: wyrazić mu pogardę i prosić radę adwokatów przysięgłych o rozważenie jego postępowania w trybie dochodzenia dyscyplinarnego."

*

Dnia 3 lutego — jak donoszą „Nowosti" — słuchacze i słuchaczki kursów handlowych, zebrawszy się pospołu z przedstawicielami opiekuńczej rady pedagogicznej, po krótkiej wymianie zdań, uznali za niemożliwe przedłużać aż do nastąpienia warunków bardziej sprzyjających.

*

Strejkujący konduktorzy tramwajów w Moskwie powrócili do pracy. Rada miejska postanowiła zająć się poważnie ich losem.

*

„Nowosti" donoszą z Moskwy:

Odbyło się zebranie moskiewskiego Towarzystwa pedagogicznego, które między innemi, postanowiło uchwałę następującą:

„Przyznać, że wydział naukowy systematycznie tamuje wszelkie przedsięwzięcia oświaty społeczeństwa rosyjskiego, zacieśnia ramy wykładów przez jawne forytowanie szkół cerkiewno-parafialnych, stawia nauczycieli w pozycyi, pozbawiającej ich praw osobowości i na personel pedagogiczny wkłada obowiązki policyjne.

Towarzystwo pedagogiczne uważa, że względem pozwoleń na instytucye naukowe, na urządzanie zjazdów, odczytów, kursów, należy stosować system deklaracyjny, że administracyjno-biurokratyczny nadzór nad działalnością kształcąco-wychowawczą winien być zastąpiony przez wolną kontrolę samego społeczeństwa."

RÓŻNE WIEŚCI.

—s—

—Gazety zagraniczne przepełnione są szczegółami o ostatnich wypadkach na teatrze operacyj wojennych w Mandżuryi.

„Echo de Paris" w liczbie wielu innych gazet francuskich w następujący sposób zastanawia się nad przyczynami ostatnich niepowodzeń wojsk rosyjskich przy ataku na lewe skrzydło japońskie.

Okazuje się, — pisze gazeta francuska — że bez względu na bohaterstwo swych wojsk, rosyanie nie mogli wziąć Sandepu dla tego jedynie, ponieważ nie mieli bomb pękających, niezbędnych przy burzeniu domów i stałych fortyfikacyj. Sandepu bombardowane było tylko szrapnelami, co nie wystarczało. Potrzebne tu były moździerze, których w armii rosyjskiej jest bardzo mało. W poprzednim zaś numerze „Echo de Paris" doniosło o odwołaniu gen. Grippenberga z powodu słabości zdrowia.

— Na Hunche i Szache odbywały się w ostatnich dniach nieznaczne tylko potyczki, świadczące o tem, że przeciwnicy utrzymują czucie między sobą, wiodąc spór lokalny o posiadanie niektórych poszczególnych punktów na zmienionej nieco linii frontu. Poważniejsza do pewnego stopnia akcya rozgrywała się za to w ostatnich dniach na skrzydłach wschodnich.

I tutaj inicyatywa była po stronie rosyan, którzy wykonali ruch na wąwóz Wantseling i wyparli znajdujący się tam oddział japoński. Następnego dnia rosyanie atakowali sam wąwóz, lecz przeciwnik, ściągnąwszy na pomoc 6-tysięczny oddział, natarcie odparł. Posiadanie wymienionego wąwozu może być dla obu stron cenne; ale w danym przypadku szło podobno tylko o większy rekonesans, który stwierdził, że równie jak na zachodniem i na wschodniem skrzydle japończycy czuwają nietylko w pogotowiu, lecz i w możności odparcia każdego częściowego ataku.

— Pewne zainteresowanie wzbudziła wiadomość, że oddziały wojskowe rosyjskie, znajdujące się w Korei północno wschodniej, odwołano. Dzienniki zagraniczne wyciągają ztąd domniemanie, że niebawem rozpocznie się, a może nawet rozpoczął się już ruch oddzielnej armii japońskiej na Władywostok, według innego zaś przypuszczenia na Charbin.

Naturalnie, wiarogodność tej kombinacyi usuwa się na razie z pod oceny, ponieważ niema na to pozytywnych danych.

— Angielska agencya telegraficzna «Central News" donosi z Petersburga, że w d. 6 b. m. linia telegraficzna syberyjska była zajęta na wyłączny użytek władz rządowych od wczesnego rana do godz. 4 po południu. Telegramów prywatnych do Władywostoku, Mukdenu i innych punktów Mandżuryi, równie jak odwrotnie z tych stacyi, nie przyjmowano. W Londynie i Waszyngtonie wnioskują ztąd, że musiały zajść ważne sprawy albo na linii syberyjskiej, albo w Mandżuryi, był to bowiem pierwszy przypadek zupełnego zamknięcia komunikacyi telegraficznej.

Z WARSZAWY.

— „Warszawskij Dniewnik" donosi: W Warszawie liczba robotników, którzy przystąpili do pracy w fabrykach, w dniu 10 lutego znacznie się zwiększyła. W powiecie warszawskim w gazowni i w składach nafty „Nafta", we wsi Czyste pracują już wszyscy robotnicy. Powrócili też do pracy i robotnicy w fabrykach w Zarzeczu i Mokotowie, z wyjątkiem fabryki Sanickiego i Scholtze, w której w czasie bezrobocia popsuto kotły.

W niektórych miejscowościach powiatu warszawskiego aresztowano agitatorów, podburzających do bezrobocia i rozrzucających proklamacye.

W fabrykach w Żyrardowie pracy jeszcze nie rozpoczęto, lecz robotnicy zachowują się spokojnie, oświadczywszy tylko żądanie podwyższenia płacy.

W pozostałych miejscowościach gubernii warszawskiej były tylko pojedyncze wypadki rozruchów, lecz bez poważnych następstw.

W gubernii kieleckiej robotnicy fabryk żelaznych w Suchedniowie przystąpili do pracy. Rozpoczęto pracę w Ostrowcu, w gubernii radomskiej.

W Łodzi niektóre fabryki przystąpiły do pracy. W kopalniach węgla w okręgu dąbrowskim bezrobocie jeszcze nie ustało. W guberniach lubelskiej, siedleckiej i płockiej bezrobocia ustały.

Wobec podrożenia węgla kamiennego, wznowiła wczoraj czynności swoje Komisya obywatelska, pod przewodnictwem oberpolicmajstra, w celu sprzedaży węgla po taniej cenie, która w czasie przesileń dawniejszych, przyniosła tyle korzyści mieszkańcom Warszawy.

—Wskutek ostatnich wypadków w Warszawie, rozpoczęcie lekcyj w szkołach rzemieślniczo niedzielnych odłożono do d. 13 lutego r. b.

— Z decyzyi p. Głównego Naczelnika kraju oberpolicmajster baron K. S. Nolken zwoływa na naradę poważniejszych fabrykantów warszawskich przy współudziale starszego inspektora fabrycznego dla omówienia możliwych ustępstw dla robotników.

— Ministeryum oświaty zatwierdziło i do wykonania na ręce p. Kuratora warszawskiego okręgu naukowego zwróciło ustawę Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli i uczniów początkowych szkół miejskich chrześciańskich, pozostających pod zawiadywaniem inspekcyi szkół m. Warszawy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Tomiła. Jutro Świętochna.

ZEBRANIE. Dziś posiedzenie w Sekcyi technicznej. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Powrót. B. minister spraw wewnętrznych, ks. Swiatopołk - Mirski, na zasadzie Manifestu z dnia 11 sierpnia r. z., pozwolił księdzu katolickiemu, Norbertowi Szukanowskiemu, powrócić do kraju północno - zachodniego, z którego w r. 1893 wysłany był do gub. penzeńskiej pod dozór policyjny.

Egzaminy. «Warsz. Dniewnik» donosi: „Przerwane egzaminy praktyczne studentów V kursu wydziału lekarskiego mają się rozpocząć jutro i odbywać według porządku następującego: z akuszeryi praktycznej (w klinice akuszeryjnej) od godz. 10 do 12-ej rano, codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych; z farmacyi i farmakognozyi, w gmachu instytutu anatomicznego, codziennie od 10 do 12 rano: z anatomii patalogicznej tamże codziennie od godz. 12-ej w południe; z sekcyi lekarsko-sądowych tamże codziennie od godz. 1-ej po południu; z historyi chorób w klinikach oftalmologicznej i chorób skórnych codziennie od godz. 12 do 1-ej, oraz w innych klinikach od godz. 10 do 12. Studenci V kursu wydziału lekarskiego, pragnący zdawać egzaminy w dalszym ciągu, powinni nadsyłać podania pocztą na imię rektora, poczem otrzymają bilety wstępu do gmachów uniwersyteckich.»

Studenci. W sprawach uniwersyteckich studenci zwracać się mogą do inspektora uniwersytetu warszawskiego pocztą ze wskazaniem adresu dla odpowiedzi.

Taryfy. Naczelnicy wszystkich kolei rosyjskich oświadczyli się za utrzymaniem obecnych taryf zbożowych.

Sprawy kolejowe. Z powodu przywrócenia robót na st. Łowicz, kolei wiedeńskiej, z d. 7 b. m. przywrócono odpowiedzialność za terminową dostawę wszystkich ładunków zarówno z zagranicy, jak z kolei sieci rosyjskiej i komunikacyi miejscowej na st. Łowicz, wied.

— Ruch pociągów towarowych na zachód od st. Olkusz, odnogi dąbrowskiej kolei Nadwi-

śląskich, przywrócono we wtorek ubiegły, ale jeszcze bez naładowywania na razie pewnych ładunków.

— We wtorek ubiegły część majstrów stawiła się do pracy, a we środę przybyli wszyscy majstrowie do warsztatów kolejowych w Skarżysku.

— Kolej Rysko-orłowska przywróciła odpowiedzialność za terminową dostawę towarów, wysyłanych do Rygi z dniem 8 b. m.

— Na stacyi kolejowej w Dąbrowie Górniczej, od wtorku, d. 7 b. m., wznowiono naładowywanie i wyładowywanie towarów i wszyscy urzędnicy, oraz oficyaliści kolejowi znajdowali się już na swoich posterunkach.

— Na stacyi Sosnowiec wczoraj spodziewano się przywrócenia czynności wyładunkowych i naładunkowych, z powrotem do pracy „artelszczyków". Na stacyi w Granicy roboty nie były prowadzone jeszcze we wtorek.

Z kolei. Pracownicy drogi żelaznej Fabryczno-łódzkiej w dniu wczorajszym złożyli na ręce dyrektora drogi zbiorową prośbę, w której wyłuszczyli 10 punktów, prosząc o uwzględnienie ich przez Radę zarządzającą tej drogi. Prośba powyższa, po zaopiniowaniu jej przez dyrektora będzie odesłana do Rady zarządzającej.

— W ciągu dnia wczorajszego na stacyę Łódź fabryczna przybyło 21 wagonów zboża (owies i żyto), 10 wagonów bawełny i 3 wagony mąki. Wogóle ruch towarowy na kolejach jest bardzo mały.

Loterya. W drugim dniu ciągnienia 184-ej I ej klasy loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

10000 rub. № 368.
2000 rb. № 9851.
500 rb. №№ 19521, 22757.
100 rub. №№ 9665, 11539, 12582, 14300, 15341, 17427, 20380.

Statystyka pożarów. W roku 1904 straż ogniowa ochotnicza łódzka była alarmowaną 224 razy. Przy 112 ogniach brała czynny udział, w liczbie tej było 9 pożarów dużych, 27 średnich i 76 drobnych.

Za użycie sikawek przy pożarach straż ogniowa ochotnicza w roku 1904 otrzymała wynagrodzenia do wzajemnego ubezpieczenia od ognia w Królestwie Polskiem 1737 rb. 50 kop.

Podług sprawozdania taksatora w powiecie łódzkim, w roku 1904 było pożarów 113, podczas których spaliło się 192 nieruchomości, 373 budowle oszacowane na ogólną sumę rb. 825,740, z czego wypada na wzajemne ubezpieczenie suma 195,250 rb. Straty rzeczywiste wynosiły 175,509 rb. 70 kop., z sumy tej wzajemne ubezpieczenie od ognia w Królestwie Polskiem pokryło straty 81,319 rb. 9 kop.

Instalacye elektryczne. Główny Zarząd poczt i telegrafu przy ministeryum spraw wewnętrznych rozesłał do odnośnych władz guberni piotrkowskiej okólnik, dotyczący sposobu udzielania pozwolenia na urządzenie elektrotechnicznych instalacyj w miejscowościach, gdzie istnieją już linie telegraficzne i gałęzie telefoniczne ogólnego użytku.

Okólnik zawiera przepisy ochrony telegraficznych i telefonicznych przewodników od działania prądu wielkiego napięcia, obejmujące 10 paragrafów. Szczegóły, dotyczące wzmiankowanych przepisów podamy w jednym z najbliższych numerów.

Dla biednej wdowy. Dla bardzo biednej wdowy z 5-iem dzieci, która musiała się poddać operacyi w szpitalu, na ręce jej opiekunki p-ny Lidyi Berlachówny złożyli: kelnerzy z Helenowa rb. 10, bezimiennie rb. 2, biedny kop. 50. Nieszczęśliwą tę wdowę, pozbawioną wszelkich środków do życia przed paru tygodniami polecilismy ofiarności publicznej. Obecnie polecenie to powtarzamy z gorącą prośbą o ofiary dla chorej, które składać można w administracyi naszego pisma.

Na kursach muzycznych p. Maryi Bojanowskiej po dyrektorze Zygmuncie Noskowskim, któremu nadmiar pracy nie pozwolił na dalsze prowadzenie wykładów, połączonych z tak olbrzymią stratą czasu, jakiego wymaga podróż z Warszawy do Łodzi, wykład historyi muzyki objął obecny dyrektor „Liry" p. Ignacy Joteyko.

Profesora Noskowskiego z żalem żegnano, potrafił on bowiem nawiązać nić sympatyi z uczniami.

Barcewicz i bomba. Barcewicz podczas swego pobytu w Paryżu mieszkał w hotelu „Dwóch Światów" na Avenue de l'Opera. Powracając ze swoim przyjacielem p. Grohmanem z Łodzi, w nocy z 1 na 2 lutego spostrzegł Barcewicz przy wejściu małą metalową skrzynkę i żartem rzekł do towarzysza:

— Patrz, bomba leży.

Wróciwszy do hotelu, nazajutrz dopiero dowiedział się B., iż skrzyneczka w istocie była bombą wybuchową.

Podziękowanie. Chór męzki, śpiewający podczas sumy w kościele św. Józefa, składa niniejszem podziękowanie chórowi z kościoła św. Krzyża za serdeczne przyjęcie na opłatku, które odbyło się 10 stycznia.

Zarząd chóru.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Zawadzkiej nr. 13 Franciszka Graden, lat 26; na ulicy Południowej nr. 30 Marya Berger, lat 21; na ul. Smugowej nr. 7 Marcin Kurzawa, lat 48 i na ul. Piotrkowskiej róg Rozwadowskiej Stanisław Kozubski, lat 20, który został odwieziony do szpitala św. Aleksandra. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy i za wyjątkiem ostatniego, pozostawili ich na miejscu.

Bójki. Józefa Reszke, 24-letnia żona robotnika fabrycznego, mieszkająca przy ul. Stefana w Radogoszczu, ujmując się za mężem, została w kłótni zraniona nożem w żołądek. R. przyprowadzono do I cyrkułu, gdzie przybyły lekarz Pogotowia ranę opatrzył i pozostawił ją na miejscu.—Na szosie Pabianickiej między dwu wyrostkami wszczęła się kłótnia, następnie bójka, w której Mateusz Wygoda, lat 15, został zraniony w głowę. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Ze schodów. Wczoraj na ul. Wólczańskiej nr. 137 Feliks Podciechowski, 11-letni syn robotnika fabrycznego, spadł ze schodów i boleśnie zranił się w głowę. Lekarz Pogotowia udzielił chłopcu doraźnej pomocy.

Ślizgawica. Wczoraj na Nowym Rynku w godzinach poobiednich Maryanna Sobiech, 38-letnia wyrobnica, pośliznąwszy się, upadła tak nieszczęśliwie, że złamała lewą nogę wyżej kostki. Zawezwany lekarz Pogotowia, po udzieleniu jej odpowiedniej pomocy na miejscu wypadku, odwiózł S. na dalszą kuracyę do szpitala Poznańskich.

Napad na stróża. Piotr Czerwiec, stróż stacyi Łódź-fabryczna, podczas dyżuru nocnego, nie pozwolił różnym drabom kraść z wagonów, stojących na stacyi. Wieczorem, kiedy Czerwiec powracał przez stacyę ze służby do domu, napadło na niego kilku mężczyzn, którzy nożami i kijami zadali mu parę ran w głowę, bok i plecy. Na krzyk napadniętego nadbiegła służba stacyjna i żołnierze dyżurujący na stacyi; napastnicy uciekli. Czerwca w stanie dość groźnym przeprowadzono do ambulatoryum kolejowego, gdzie felczer dokonał opatrunku, poczem Cz. pod opieką odesłany został dorożką do domu.

Echa zaburzeń.

Według wiadomości, zebranych przez policyę podczas ostatnich nieporządków, zaszłych na ulicach Warszawy, zostały zabite oraz zmarły skutkiem otrzymanych ran, następujące osoby:

Zabici:

1) Czesław Mościcki (Browarna nr. 10), syn włościanina gm. Somianka pow. pułtuski.

2) Julian Taraskiewicz, katolik (Strzelecka nr. 24), 21-letni włościanin z gm. Wawer, pow. warszawski, bez określonego zajęcia.

3) Mikołaj Argutow, ormianin (Długa nr. 28), lat 44, mieszczanin m. Tyflisu, agent handlowy.

4) Konstanty Gac, katolik, (Nowolipie 19), lat 19, włościanin gm. Jesiostra, pow. łowicki, służący w piekarni.

5) Abram Jakób Getrajdman, wyzn. mojż. (Dzielna 10), lat 16, mieszkaniec m. Lublina, uczeń w piekarni.

6) Szlama Icek Hirszbein, wyzn. mójż. (Leszno 53), lat 31, mieszkaniec m. Warszawy, kupiec łódzki.

7) Emilia Marjenstras, wyzn. mojż., (Nowolipie 3), mieszkanka m. Warszawy, córka właściciela domu.

8) Aleksander Napiórkowski, katolik (Nowolipie 9), lat 20, włościanin, pow: ostrowski, szewc.

9) Walenty Pakulski, katolik (Leszno 98a), lat 46, włościanin, pow. kutnowski, robotnik w browarze.

10) Nuchim Rajcyk, wyzn. mojż. (Nowolipie 43), lat 40. mieszkaniec m. Dźwińska, subiekt handlowy.

11) Aleksander Jawelierew, prawosławny (Karmelicka 12) włościanin gub. orłowskiej, syn stróża.

12) Józef Szczęsny, katolik (Ogrodowa 69) lat 37, mieszkaniec Warszawy, robotnik w fabryce gilz.

(d. c. n.)

ZYGZAKI.

—o—

W numerze 39 «Kuryera Warszawskiego» z d. 8 lutego, Jan Bezziemi wydrukował artykuł p. t.: «O stanowisku prasy», który ze względu na doniosłość przedmiotu jaki porusza, oraz siłę, z jaką napisany został, zasługuje na szerokie rozpowszechnienie.

Po omówieniu odkryć dziennika wiedeńskiego «Wiener Deutsches Tageblatt», które rzuciły cień na rządy b. prezesa ministrów austryackich i na prasę wiedeńską, niemal w całości przez niego pozyskaną, a więc okłamującą swoich czytelników; Jan Bezziemi zastanawia się nad nieraz już ujawnionem przedajności naszej prasy we wszystkich krajach zjawiskiem, lubo nie ogólnem, ale znanem i przychodzi w konkluzyi do następujących wniosków:

„Wydaje się niekiedy, jakoby wyraz «niezależność prasy» był zupełnie pustodźwięczny i nie miał nigdy treści realnej. Wszakże takie mniemanie nie byłoby słuszne. Przeciwnie, historya zna inne przykłady świetne i niezapomniane: kiedy wszystko już skłaniało się ku upadkowi, kiedy nawet głos sumienia publicznego cichnął, lub zgoła milkł, jedna tylko prasa wytrwała na posterunku i godnie spełniała swój obowiązek święty. Historya nie powinna zapomnieć martyrologii dziennikarstwa francuskiego podczas gruntownych zaburzeń państwowych w stuleciu ubiegłem, mężnego głosu upomnień prasy angielskiej podczas rzezi armeńskich i t. p., niezmordowanej wytrwałości dzisiejszej opozycyjnej prasy niemieckiej, karanej więzieniem i grzywnami przez sądownictwo pruskie. Zwłaszcza wówczas, gdy interesy społeczne są w wysokim stopniu zagrożone, prasa umie spełniać swoje posłannictwo i przemawiać z godnością, umiarkowaniem lub ogniem, nie zważając na groźbę narażenia się popularności ogółu lub fałszywym jego przywódcom.

Czytelnicy nie powinni odmawiać swojego zaufania dziennikarzom, ale też powinni pamiętać, że można łatwo wywrócić znany aforyzm i powiedzieć: «Każde społeczeństwo ma taką pracę, na jaką zasługuje». Jeżeli chcecie być okłamywani, jeżeli prawda, choć gorzka, wam nie smakuje, jeżeli oportunizm, fałszowanie dziejów, omijanie dróg i wyrazów prostych, schlebianie próżnościom, wysługiwanie się sprawom i ideom poślednim was nie rażą, jeżeli wam starczy mowa lada jaka i strawa lada jaka, to zawsze znajdzie się spekulant, który z pomocą wynajętych dziennikarzów — i zasiadłszy na 100 stołkach, będzie się mizdrzył, kłaniał, wykręcał, podchodził i podłaził, aby tylko ciągnąć korzyści materyalne i zbierać owoce z naiwności powszechnej. Gdy opinia publiczna nie dość oryentuje się w zjawiskach społecznych i gdy kieruje się pobłażaniem, skoro tylko interesy pojedyńcze nie są bezpośrednio dotknięte, to zawsze znajdą się wyzyskiwacze tych usposobień niekrytycznych, posługujący się już jeśli nie bronią kłamstwa, to tchórzostwa i oportunizmu.

Pragniemy mieć zaufanie wasze i wiarę waszą, że naszej pracy pobudki są bezinteresowne i jasne, i dla tego domagamy się nietylko waszej życzliwości, lecz i kontroli. Prasa musi być uważnie kontrolowana przez ogół, to znaczy, że publiczność musi być zawsze czujna, krytyczna i surowa. Wypadki, opisywane przez „Wiener Tageblatt", nie zdarzyłyby się z pewnością, gdyby jedna część czytelników wyraźniej zdawała sobie sprawę z biegu spraw publicznych, a druga ich część, bardziej uświadomiona, nie miała pobłażliwego uśmiechu na ustach. Czytelnicy winni szanować poglądy różne, choćby niezupełnie zgodne z ich własnemi przekonaniami, ale nie mogą pozwalać na narzucanie sobie opinij szkodliwych i zdradzieckich. Inaczej bowiem prasa stałaby się narzędziem interesów jednostek, głos sumienia powszechnego ustąpiłby z niej przed hałaśliwą trąbą szachrajstw klasowych czy grupowych.

Uczciwa i sumienna prasa stanowi tak ważną cząstkę dobrobytu narodowego, że nigdy nie jest dość wysiłków naszych, skierowanych ku temu, aby ją utrzymać na wysokości właściwej i potrzebnej. Niewątpliwie ogół polski nie może się uskarżać pod tym względem, a my, wyobraziciele opinii publicznej, mamy prawo co najmniej z pociechą powiedzieć:

Suave, mari magno, turbantibus aequora ventis
Et terra magnum alterius spectare laborum.

Pracujemy ciężko i w warunkach trudnych. Tem bardziej chodzić nam musi o to, aby usiłowania nasze były możliwie owocne i aby żaden zarzut nie zaciężył na naszem sumieniu. Ogół nasz, przez unikanie fałszywych wyrazicieli usposobień powszechnych i krytyczne popieranie sumiennych, może się dzielnie przyczynić do utrzymania prasy na szczytach niezależności, śmiałości i prawdy.

Według informacyi „Odesk. Now.", redakcyę „Rusk. Bog." z powodu nieprzewidzianych okoliczności zmuszeni byli opuścić publicyści: Anneński, Pieszechonow, Iwanczyn-Pisarew, prof. Kariejew, Miakotin, Siemiewski i A. Nowikow (b. prezydent m. Baku); redakcyę «Prawa» — Hessen; redakcyę „Naszych Dni»; Juricyn, Hafman i Hanejzer; redakcyę „Naszej Zizni" prof. Chodski, Boguczarski, Prokopowicz i docent prywatny Szczegolew.

«Rusk. Prawda" donosi, że w ośm dni po uwięzieniu zostali wypuszczeni: Hessen, prof. Kariejew i Iwanczyn-Pisarew, oraz członkowie redakcyi „Naszych Dni». Gen. Trepow zawiadomił redakcyę, że każdy numer gazety będzie czytał osobiście.

Adres szlachty moskiewskiej.

Zamierzywszy złożyć Najjaśniejszemu Panu adres, wyrażający poglądy i uczucia, wywołane ogólną w państwie sytuacyą, szlachta gubernii moskiewskiej obradowała nad tekstem rzeczonego adresu, od dość już długiego czasu. Naradzano się grupami. Wypracowano początkowo trzy adresy, potem zredagowano dwa, wyrażające poglądy i uczucia dwóch naczelnych stronnictw szlachty moskiewskiej; dwóch „naczelnych" stronnictw, albowiem istnieje jeszcze trzecie stronnictwo, którego poglądom i uczuciom nie odpowiada zarówno jeden jak drugi adres.

Dnia 5-go lutego zgromadziła się szlachta moskiewska w Moskwie, w ogromnej sali klubu szlacheckiego dla ostatecznego zawotowania: który z dwóch adresów ma być złożony Najjaśniejszemu Panu? O przebiegu tego posiedzenia podają pisma moskiewskie i petersburskie następującą relacyę:

Obecnych w sali osób z prawem głosu znajdowało się 366. Galerye przepełniała publiczność. Zagaił sesyę prezydujący, ks. P. M. Trubeckoj, prosząc o rozstrzygnięcie drogą wotowania, czy pewna grupa, znajdujących się na sali osób szlacheckiego pochodzenia i urzędujących ma prawo wziąć udział w głosowaniu lub też nie ma, ze względu na to, że osoby rzeczone figurować zaczęły w spisach szlachty moskiewskiej dopiero od bardzo niedawna, bo po 20-ym grudnia 1904 roku. Po debatach na ten temat przystąpiono do głosowania tajnego i 194 głosy oświadczyły się za udzieleniem rzeczonej grupie prawa głosowania nad adresem, a 162 głosy odmówiły jej tego prawa. Grupa, o której mowa, dopuszczona tedy została do wotowania.

Nastąpiło odczytanie obu tekstów proponowan'go adresu.

Pierwszy tekst ułożony został przez stronnictwo zachowawcze, do którego przyłączyli się dwaj wybitni działacze z obozu postępowego, mianowicie obaj pp. Samarinowie. Drugi tekst opracowany został i zaproponowany przez stronnictwo postępowe z ks. Trubeckim i p. D. M. Szypowem na czele. Nie zgodzono się wotować współcześnie nad obu adresami; postanowiono natomiast poddać głosowaniu kolejno oba teksty, bez względu na to, czy pierwszy z nich otrzyma większość głosów lub nie.

Donośnym głosem, wśród wielkiej i uroczystej ciszy odczytał najpierw p. A. D. Samarin pierwszy tekst adresu, brzmiący, jak następuje:

«Wasza Cesarska Mości!

Ku Tobie zwracają się myśli szlachty moskiewskiej w ciężkie te dla Rosyi dni. Odczuwa ona ból Twego serca rosyjskiego; odczuwa, jak pełne troski są myśli Twoje. Najjaśniejszy Panie! Ciężką Bóg zesłał próbę Tobie i Rosyi. Wojna, niebywale ciężka i uporczywa, przykuła do siebie wszystkie siły państwa. Upragnionego wyniku jej jeszcze nie widać. A tymczasem zamieszki wewnętrzne wstrząsają społeczeństwem i wzburzają naród.

Czyliż jednak groza wojenna ma nas trwożyć? Czyż mamy, upadłszy na duchu, myśleć jeno o zaprzestaniu wojny, o zawieszeniu jej za cenę ciężkich strat oraz politycznego poniżenia Rosyi? Wespół z Tobą, Najjaśniejszy Panie, wierzymy, że pełne chwały armie nasze, pod dowództwem doświadczonego wodza, osiągną pożądane zwycięstwa i zdobędą dla Rosyi pokój honorowy i trwały.

Czyż obecnie, w czasach tak ciężkich, myśleć można o jakiejkolwiek fundamentalnej zmianie ustroju państwowego Rosyi?

Niech przeminie burza wojny, niech zamieszanie uspokoi się; wówczas Rosya, sterowana monarszą Twoją dłonią, znajdzie drogę prowadzącą do unormowania wewnętrznego życia swego na mocnych podwalinach, na podwalinach przekazanych nam przez dzieje nasze, na zasadzie zjednoczenia się Samowładnego Cesarza z ziemią.

Panuj w poczuciu siły swojej, Monarcho Samowładny! W pełności władzy Twojej siła i nadzieja narodu rosyjskiego; w zaufaniu do niej—jedność tego narodu. A wśród trosk nieustannych o szczęście Rosyi wierz, Najjaśniejszy Panie, że oddany Ci bezgranicznie starodawny, do służby wdrożony, stan ziemi rosyjskiej.»

Przystąpiono do wotowania. Za złożeniem Najjaśniejszemu Panu przytoczonego adresu oświadczyło się głosów 219—przeciw 147.

Nastąpiło odczytanie drugiego tekstu adresu. Czytał ks. P. D. Dołgorukow. Brzmienie drugiego adresu jest następujące:

Wielki Monarcho!

Szlachta moskiewska, zebrana po raz pierwszy po przyjściu na świat Następcy Tronu Wszechrosyi, składa Waszej Cesarskiej Mości, oraz Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani gorące, wiernopoddańcze pozdrowienie. Błogosławieństwo Boże, spływające na Dom Panujący w czasach ciężkich, napełniło radością serca rosyan i przyjęte przez nich zostało, jako zapowiedź lepszej przyszłości. Wierzymy mocno, Najjaśniejszy Panie, że naród rosyjski pod Najwyższym przewodem Waszej Cesarskiej Mości wyjdzie z honorem z walki ogromnej na Dalekim Wschodzie; wierzymy, że wielkie są siły w tym rosyjskim narodzie i dla unormowania wewnętrznego życia w państwie.

W ciągu wieków niejedna już ciężka próba dosięgła Rosyę, ale i w pomroce dziejów zawsze Rosya znajdowała wyjście z owych prób na drodze ścisłego współdziałania Cesarza z narodem, dzięki zwoływaniu z woli Monarszej „rady powszechnej z miast wszystkich i powiatów, aby zawsze i o wszystkiem Monarcha był sam zawiadomiony", aby «od grzechu zbawić i od wszelkiej nieprawdy władze, oraz wojewodów i urzędujących ludzi» i aby „wielkie dzieła Monarsze wespół z ludźmi wybranymi ugruntować krzepko a właściwie." Taki jest tor tradycyjny, po którym toczyły się dzieje Rosyi. I oto obecnie, czasu ciężkiej klęski wojennej, wśród rozprzężenia wewnętrznego, oczy swoje zwracamy ku Tronowi i nadzieje pokładamy w mądrej inicyatywie władzy Najwyższej. Cesarskie jeno słowo, wzywające ludzi wybranych przez naród na obszarze całej ziemi rosyjskiej do urzeczywistnienia i dokonania państwowego odrodzenia, zapowiedzianego przez ukaz Waszej Cesarskiej Mości — może położyć kres zamieszaniu, które objęło kraj cały, oraz odwrócić niebezpieczeństwa, grożące krajowi.

I gdy rozlegnie się słowo takie z wyżyn Tronu, gdy spodoba się Waszej Cesarskiej Mości wezwać swobodnie wybranych przedstawicieli narodu do pracy prawodawczej, ludzie ci wszyscy staną teraz dokoła Monarchy i podobnie jak

---

233)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 27).

— Czy za taką wróżbę chcesz dostać zapłatę?

Stara przecząco pokręciła głową.

— Biorę pieniądze tylko od dobrych ludzi, albo nieszczęśliwych; od ciebie nic nie wezmę, bo dużo łez dźwigasz na swojem sumieniu.

—Cóż właściwie przewiniłam?

— Wdarłaś się gdzieś jedynie po to, aby dużo ludzi gubić. Ale czy ty wiesz, że na świecie jest bardzo dużo ludzi, lecz jeszcze więcej duchów, niezmiernie silnych. Nasze oko ich nie dojrzy, nasze usta nie obrażą. Jeżeli ty komu zechcesz krzywdę zrobić, to oni temu przeszkodzić nie mogą, bo ty masz w sobie takiego opancerzonego ducha, silniejszego od tych innych, co się błąkają po polach i lasach, po parowach i górach, po bagnach i wodzie...

Kto wierzy, kto kocha, kto nie zepsuty, ten często widzi te duchy, słyszy ich szepty, odczuwa ich rady, lęka się złorzeczeń, broni przed podszeptami...

— To są i złe duchy? — mówiła, śmiejąc się, Draga.

— Tak, tak, jest ich bardzo wiele. Ale czy ty widziałaś kiedy kwiat, widziałaś jak róże kwitną? Wiesz, kwiat, to jest marzenie człowieka, to potrzeba jego dojścia do dobroci...

A jak się ten kwiat rodzi? Korzeń sięga do głębi ziemi, wciska się w nią, a ona go też ze wszystkich stron oblepia... I żyje ten korzeń w ciemnicy, bez słońca, bez światła... On czuje, że tam grzeje słońce, odgaduje wiosnę; ale jej nigdy nie ogląda. On przeznaczony na to, aby żył w podziemiach, aby tam pracował, a praca ta wydaje długi, zielony badyl, pokryty kolcami... Ten lepsze ma warunki życia, ogląda słońce, kąpie się w rosie, ale nie jest jeszcze tem, czem kwiat, świeży, pachnący, rumieniący się, najcudniejszy wytwór na świecie. Zapach roni dokoła, pije rosę, kołysze się na swojej cieńkiej łodyżce..

Ty nie jesteś kwiatem, ani łodygą, ty jesteś korzeniem, któremu światło nigdy nie będzie znane, chyba aż drzewo uschnie, aż ktoś wyrwie go z ziemi przemocą..

Ty jesteś brzydka i straszny cię koniec czeka! Widzę otaczające cię duchy, które szepcą:

„Uciekaj, uciekaj, uciekaj!",

— Dokąd, po co?.. — jęknęła przelękniona Draga.

— Uciekaj precz.. Umrzyj, umrzyj, umrzyj!... Królowa pobladła, dziwny strach ją ogarnął.

— Widzę dokoła ciebie duchy czerwone, skąpane we krwi.. Idź, idź ztąd corychlej!... Idź prędzej!... Ty jesteś zła, ja się ciebie lękam, od twych duchów powalam się krwią...

Nie dokończyła. Draga uciekała już szybkim krokiem, prawie biegła, z panicznym strachem oglądając się poza siebie. Czuła, że w koło niej dzieje się coś niezwykłego, miga przed nią ciemna twarz cyganki z małemi, czarnemi oczyma, z rozczochraną głową, z ustami wyciągniętemi jak ryjek, straszna, blada twarz, niby mara, bez tułowia, owianą mgłami...

«Draga miała twarz tak przerażoną, że kiedy dobiegła do owego domu, gdzie w gromadce stały wiejskie kobiety i dziewczęta, one ze strachem zawołały:

— Urzeczona!...

I poczęły uciekać do domu.

Dzieci tylko roześmiały się głośno i to przywróciło Dragę do równowagi.

Przetarła oczy, jak zbudzona ze snu, ale bała się obrócić poza siebie.

— Wody, wody — wyszeptała po chwili.

Podano jej wodę, którą z chciwością wypiła. Oddawna nie była tak przerażona, jak w tej chwili, ale powoli rozwaga jej powracała.

Idąc ku Tepciderowi, uspakajała się rozumowaniem:

— Jakaś tam histeryczna baba naplotła bajek, a ja się mam tem przejmować... Głupstwo! Te leśne baby zawsze widzą zmory i inne nadprzyrodzone istoty, a nikt o tem na świecie nic pewnego powiedzieć nie może...

Śmiała się z tej wyroczni, a jednak pomimo swych uspakajających argumentów, coś jakby się w niej popsuło.

W tem z poza zamku tepciderskiego, na dzielnych koniach, ukazała się gwardya królowej, złożona z sześciu bardzo młodych i dorodnych oficerów. Wielu z nich nie miało jeszcze wąsów, a ich szef chociaż miał z górą lat trzydzieści parę, wyglądał o wiele młodziej.

Otoczyli ją, zeskakując z koni i przynieśli z sobą tyle życia, śmiechu i humoru, że zdało się, iż wszystkie troski powinny były zaginąć.

Mimo tej straży dzielnych młodzieńców, jakiś dziwny lęk przejmował Dragę.

Nawet barwne, szamerowane mundury i buty z podkówkami, szczęk opuszczonych szabel i szczery śmiech, nie potrafiły zagłuszyć przykrego uczucia, jakie owładnęło Dragą.

(d. c. n.).

ich przodkowie służyć Mu będą, w wierze i prawdzie, z gotowością bezgraniczną w wielkim dniu zorganizowania państwa, aby, jak rzekł ongi Praszczur Twój, Najjaśniejszy Panie, którego Imię Syn Twój nosi, aby „dzieło to niczem nigdy naruszone nie zostało wedle rozkazu Cesarskiego, jako też wedle ustaw przez „sobor“ ułożonych.

Przodków tradycya święta oraz obowiązek, wypływający ze złożonej przez nas przysięgi, rozkazują nam w ciężkiej tej i zamieszania pełnej dobie wypowiedzieć Ci, Najjaśniejszy Panie, z głębi przekonań naszych, całą prawdę o potrzebach kraju. Najjaśniejszy Panie! wysłuchaj miłościwie szczerej mowy naszej i wierz, że przez usta wiernej Ci szlachty moskiewskiej przemawia tylko i jedynie, wolne od wszelkiego udawania, głębokie przywiązanie do Tronu“.

Przystąpiono raz jeszcze do głosowania. Niniejszy drugi tekst adresu nie otrzymał większości głosów. Za nim oświadczyło się głosów 153, przeciwko niemu 213.

Szlachta moskiewska oświadczyła się tedy, drogą głosowania, za złożeniem Najjaśniejszemu Panu adresu *pierwszego*, to jest tego, który otrzymał większość głosów: 219 na 147.

Po ogłoszeniu wyniku zabrał głos ks. S Szachowskoj, oświadczając, iż uczestniczyła w głosowaniu cała grupa ludzi, którym nie dogadza ani pierwszy, ani drugi tekst adresu, że liczba 366 nie obejmuje całej liczebności szlachty moskiewskiej, że odłam jej pewien, do którego ks. Szachowskoj siebie zalicza, pozostanie „przy własnem zdaniu“, które pośpieszy wyrazić w terminie przez prawo przewidzianym. Analogiczne oświadczenie złożyli ks. P. D. Dołgorukow i p. Nowosilcew.

Sprawa adresu wywołała przeto, jak widzimy, rozłam w łonie szlachty moskiewskiej, a nawet wywołała na widownię stronnictwo trzecie, które, z chwilą przekreskowania tekstu proponowanego przez p. Szypowa i obóz postępowy, wystąpiła z tego obozu i utworzyła, oczywiście skrajne, protestujące trzecie stronnictwo.

Zdarzenie nie do wiary.

(Z rosyjskiego).

Na jednej ze stacyj pogranicznych, której nazwę dyskretnie przemilczymy, w nocy z 19 na 20 grudnia wydarzył się niezwykły wypadek: na stacyę ową przyszedł z zagranicy ekstrapociąg, w którym znajdował się jeden jedyny pasażer — niemowlę płci męzkiej niewiadomych rodziców i wogóle niewiadomego pochodzenia.

Władza stacyjna zadecydowała, iż dziecko oddać należy do domu wychowawczego i umieścić w oddziale dla nieprawych dzieci, lecz obecny przypadkiem prokurator oświadczył, że dzieci nieprawe zwą się już teraz nieślubnemi, zaś co się tyczy oddziału wychowawczego dla dzieci nieprawych — to niewiadomo, czy przemianowany on został na oddział dzieci nieślubnych, a więc nie chcąc się minąć z prawem, najprzód należy zasięgnąć odnośnych informacyj.

Po zatem prokurator sądził, iż potrzeba koniecznie dokładnej ekspertyzy, któraby wyjaśniła, zali niemowlę należy do dzieci ślubnych, czy też nieślubnych.

Wezwany w tym celu lekarz kolejowy, obejrzał uważnie dziecko, lecz koniec końców oświadczył, że nic stanowczego w tej kwestyi orzec nie może, ponieważ nauka nie ustaliła jeszcze charakterystycznych rożnic pomiędzy dziećmi prawemi i nieprawemi.

Wynikłe ztąd wątpliwości rozstrzygnął najniespodziewaniej sam młodociany pasażer, oznajmiwszy głośno, kategorycznie i wyraźnie, że niema żadnej podstaw do uważania go za dziecko nieślubne, na dowód czego przedstawił dokumenty.

W dokumentach tych, stwierdzających tożsamość osoby, powiedziane było, iż posiadacz ich jest rokiem 1905 ym i odkomenderowany został do Rosyi dla pełnienia obowiązków służbowych.

Na żądanie pana prokuratora poddano ściślejszej rewizyi bagaż dziwnego podróżnego. Bagaż ten, jak się okazało, był dosyć znaczny i składał się prawie wyłącznie z nadziei i iluzyi...

Po długich naradach urzędników stacyjnych i komorowych postanowiono: samego pasażera przepuścić, zaś bagaż jego w części oclić podług taryfy, w drugiej zaś części, jako niedozwolony — skonfiskować.

Biorący udział w naradach prokurator założył swoje «votum seperatum», w którem dowodził, że aczkolwiek z jednej strony nie można nie uznać, to jednak z drugiej strony trzeba przyznać... więc istnieje konieczność rozpatrzenia sprawy przy współudziale przedstawicieli stanów i przy drzwiach na klucz zamkniętych.

Ten pogląd prokuratora przewodniczący pozostawił jednak nieuwzględnionym...

Przy sortowaniu i przeglądaniu bagażu dziwnego pasażera, mianującego się rokiem 1905-ym, orzeczono, że część bagażu, a mianowicie większość nadziei, nie może być wpuszczona w granice imperyum, zaś druga — to jest większość iluzyi po odpowiedniem ich ocleniu może być przewieziona...

Ale jedna z iluzyj wyróżniała się szczególną lekkością i była prawie zupełnie przejrzysta — to tez skonfiskowała ją żona naczelnika stacyi, bardzo pięknie zbudowana kobieta — skonfiskowała, by uszyć sobie z niej kostyum na maskaradę na cel dobroczynny.

W taryfie celnej odpowiednich paragrafów, przewidujących nadzieje i iluzye nie znaleziono, oclono je więc według taksy dla przedmiotów zbytkownych, mianowicie brabanckich koronek.

Cło, obliczone w ten sposób, wyniosło sumę tak wielką, ze zaledwie starczyło na zapłacenie jej gotówki biednemu pasażerowi.

Daremnie protestował, dowodząc, że jeśli już nie iluzye, to w każdym razie nadzieje należą przecie do rzeczy najniezbędniejszych — odpowiedziano mu na to, że zgodnie z brzmieniem ustawy celnej, za rzeczy niezbędne do użytku codziennego uważa się tylko wiarę, zaś już nadzieja i miłość są przedmiotami zbytkownemi, co się zaś tyczy matki ich Zofii t. j. mądrości, ta używaną może być tylko o tyle, o ile jest pochodzenia miejscowego, gdyż zagraniczna nie wytrzymuje zbyt wysokich ceł protekcyjnych.

Opłaciwszy haracz celny za swój bagaż, znacznie zmniejszony przez urząd komory, niezwyczajny pasażer pozostał prawie bez grosza i w dalszą drogę już w granicach państwa musiał się puścić «na gapę».

Ale konduktor, obawiając się kontroli, wyrzucił biedaka i jego skromne tobołki z pociągu przy pierwszem zwolnieniu biegu, gdy parowóz musiał ciągnąć pod górę. Wynikiem tej energicznej interwencyi było, że wszystkie nadzieje i iluzye rozbiły się i popękały, a sam nieszczęśliwy podróżny potłukł się tak silnie, iż całych dni 13 przeleżał bez ruchu.

Dnia czternastego, a mianowicie w nocy z 30 na 31 grudnia, poturbowanego malca znalazł inny chłopczyk, najwidoczniej nieślubnego pochodzenia i również tylko co przybyły na świat.

Przypuszczając, że ma przed sobą nieboszczyka, zawładnął bez skrupułów całym jego bagażem, składającym się z popękanych i pobitych nadziei i iluzyi. Lecz nagle ich prawy właściciel ocknął się i bronić począł swego dobytku, powołując się na cyfrę «1905», którą znaczone były wszystkie przedmioty, stanowiące jego bagaż.

Lecz napastnik nie pozostał dłużny z odpowiedzią i wyjąwszy z zanadrza paszport skradziony omdlałemu, zaczął dowodzić rezolutnie, że jest to dokument, otrzymany przezeń najzupełniej formalnie od odpowiedzialnych władz.

Zważywszy jednak, że rozstrzygać spór za pomocą bijatyki w XX wieku jakoś nie wypada, obaj chłopcy postanowili oddać pod opiekę prawa.

Zasłyszawszy, że w pewnem miasteczku obraduje właśnie sąd, obaj chłopcy zwrócili się do tego sądu.

— Wasza ekscelencyo — rozpoczął pierwszy chłopczyk — ja, uważając się za prawdziwy rok 1905 ty.

— To ze sprawą niema nic wspólnego — surowo przerwał mu przewodniczący.

— Udając się w celach służbowych...

— To ze sprawą niema nic wspólnego.

— Zostałem ograbiony.

— To ze sprawą niema nic wspólnego.

Kiedy wszystkie usiłowania obu młodocianych chłopców, mające na celu wyłuszczenie stanu rzeczy, zostały udaremnione przez zawsze jednakową replikę pana prezesa: „To ze sprawą niema nic wspólnego», obaj podsądni, nie mogąc pojąć, co więc w takim razie do sprawy się odnosi — opuścili demonstracyjnie salę sądową. Wówczas pan prezes wezwać kazał świadków, obrońców i przedstawicieli oskarżenia, lecz okazało się, że i ci uczestnicy rozpraw sądowych również demonstracyjnie opuścili salę.

Wobec tego pan prezes rozkazał komornikom wyprowadzić i siebie z izby posiedzeń, co też dokonanem zostało przez nich z oznakami najwyższego szacunku.

Tymczasem, niemogący pogodzić się chłopcy przypomnieli sobie, że istnieje przecie policya... skierowali się więc do najbliższego komisarza.

Mimo, że ów komisarz był policyantem starej szkoły, to jednak, spodziewając się lada dzień cyrkularza o liberalizmie, robił wszystko, co mógł, by przystosować się choć w części do nowych prądów, przyjął więc strony z całą uprzejmością, na jaką był w stanie się zdobyć.

Wysłuchawszy opowiadania i wzajemnych oskarżeń obu chłopców, orzekł on co następuje:

— Szanowni chłopcy! Dwa lata 1905-te jednocześnie istnieć nie mogą, a więc jeden z was musi być samozwańcem. Wedle dobrych, starych zwyczajów, należałoby wam wsypać obu porządną porcyę rózeg, lecz, że kary cielesne zostały obecnie zniesione, przeto i ja czuję do nich wstręt niekłamany. Rozważając wasz spór zasadniczo, przychodzę do przeświadczenia, że starszy z was ma więcej praw do pełnienia obowiązków 1905 roku, ze jednak przeleżał on trzynaście dni na plancie kolejowym i wskutek tego opóźnił swe przybycie na miejsce służby, przeto jego prawa służbowe i przywileje przyznaję jego spółzawodnikowi.

Nic to nie szkodzi, że w ten sposób Nowy Rok obchodzić będziemy o dwa tygodnie później od innych, jest to najzupełniej zgodne z naszą naturą i stanowi poniekąd konieczność historyczną, byśmy zawsze pozostawali w tyle za naszymi sąsiadami z Zachodu, a nawet, jak to się teraz okazało i sąsiadami ze Wschodu. Co się zaś tyczy tego, że nowy rok będzie fałszowanym rokiem i — że tak rzeknę — samozwańczym, to i ta okoliczność nie pozostaje w najmniejszej sprzeczności z odrębnemi cechami rosyjskiego życia, ponieważ u nas spotyka się nietylko co krok fałszowane wina, ale nawet fałszowane paszporty.

To samo odnośnie samozwańczości... mieliśmy przecie samozwańczego Dymitra Pierwszego i samozwańczego Dymitra Drugiego i samozwańczego Piotra, mamy też poddostatkiem samozwańczych patryotów i proroków...

Biorąc to wszystko pod uwagę, ja, mocą swej władzy policyjnej i wychodząc z zasady, iż obowiązkiem moim jest zapobiegać przestępstwom, uważam za konieczne zesłanie w drodze administracyjnej prawdziwego roku 1905-go, a kartę pobytu wydam rokowi sfałszowanemu...

Prawdziwy rok 1905 ty bardzo się zmartwił i rzekł:

— W takim razie pan jesteś samozwańczym komisarzem!...

Miast odpowiedzi, liberalny komisarz huknął go tak konserwatywnie w zęby, że z malca nie pozostało ani śladu, oprócz wilgotnej plamy na podłodze.

Za to szczęśliwy i zadowolony z wyroku komisarz, sfałszowawszy rok 1905-ty, wziął na kark wszystkie porozbijane nadzieje i popękane iluzye i zaczął pełnić obowiązki roku 1905

W najbliższem mieście zaraz powitano go z prawdziwym entuzyazmem i z kielichami nieprawdziwego szampana...

Jakiś jegomość z niewysychającą nigdy opinią, wznosi toast:

— Obyż przyświecały nam w nowym roku prawda i sprawiedliwość! Oby spełniły się te popękane nadzieje i rozbite marzenia, jakie przyniósł nam rok nowy!...

Rozległy się okrzyki — hura!...

Tem zakończyło się to wydarzenie nad granicą, o którem śpieszę wam donieść telegraficznie...

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Tokio, 9 lutego. Sądzą tu, że bitwa między armiami Ojamy a Kuropatkina nastąpi przed odwilżą, zamieniającą cały kraj w bagnisko, po którem z trudem będą mogły poruszać się armaty i uskuteczniać się dowóz zapasów.

Tokio, 9 lutego. Główna kwatera japońska donosi, że rosyanie bombardowali Szache w nocy 7 lutego. Po dawnemu rosyanie umacniają linię Linczunpu Chejgoutaj.

Tokio, 9 lutego. „Times" donosi, że prasa japońska z powodu rocznicy wojny zaznacza, że lud nie ucierpiał skutkiem różnych ograniczeń, przeciwnie, przekonany jest, że należy dalej prowadzić wojnę, ażeby osiągnąć zupełnie pomyślne wyniki.

Szanlanhaj, 9 lutego. O godz. 1 po południu wyszedł ztąd parowiec „Szlezwig», wiozący 243 mieszkańców Portu Artura. Jest wśród nich współpracownik pisma «Nowyj kraj", Lewitow, który utracił cały swój dobytek i rękopisy w czasie bombardowania. Redaktor Artemjew wyjechał jako jeniec do Nagasaki, zkąd będzie wypuszczony po danin słowa. W dniu 25 stycznia przywrócono kolej między Portem Artura a Dalnym z torem japońskim węższym. Japończycy budują mnóstwo składów. Przyszły dwie dżonki z 30 mieszkańcami Portu Artura.

Sachetun 9 lutego. Wczoraj i dziś cisza. Japończycy śpiesznie umacniają Sandiapu i ustawiają działa. Nieprzyjaciel kilkakrotnie ostrzeliwał, lecz bez rezultata, balon obserwacyjny rosyjski, wypuszczany w pozycyi B.

Sachalin, 9 lutego. Pogoda mroźna 30 stopni. U przekupniów wszystkie zapasy stopniowo wyczerpują się. W handlu niema papieru do pisania. Jedyna miejscowa drukarnia przestała przyjmować obstalunki. Miejscowy oddział domu handlowego Albert Kunst przestał istnieć, i służba tego domu odjeżdża na ląd stały. Przywóz towarów z Nikołajewska wzmaga się; poczta przychodzi codziennie.

Tokio, 9 lutego. Wiceprezes banku japońskiego Tagaszi, w dniu 4 lutego odjeżdża do Ameryki Anglii przez Dancouwer. Idą obrady o 4-tą pożyczkę. D. 1 lutego przez ministra skarbu zwołano naradę bankierów i kapitalistów dla rozważenia kwestyi pożyczki.

Londyn, 9 lutego. „Standard" domyśla się, że z jednego z portów angielskich wyszedł wczoraj statek również angielski, wiozący na swoim pokładzie rozebraną łódź podwodną, a przeznaczoną do Władywostoku. Łódź będzie przywieziona do Odesy, ztamtąd koleją na miejsce przeznaczenia.

Wiedeń, 9 go lutego. Wczorajsze posłuchanie hr. Andrassego nie rozstrzygnęło położenia. Andrassy przedstawił tylko cesarzowi rezultat swoich narad z przewódcami stronnictw. Pozostaje on w Wiedniu.

Berlin, 9 lutego. Na bankiecie rady rolniczej kanclerz Bülow wygłosił dzisiaj mowę, w której powiedział, że przed dwoma laty na takiem, jak dzisiaj, zebraniu przyrzekł zaopiekować się interesami rolników. Zwykle rolnicy niemieccy są niezadowoleni, dlatego kanclerz jest przyjemnie zdziwiony obecnem ich zadowoleniem. Osiągnięto wszystko, czego ich dobro wymaga.

Mówią, że zadowolenie to, okupiono ciężkiemi ofiarami przemysłu. Znaczy to jednak źle oceniać siłę przemysłu niemieckiego i wygody długotrwałych traktatów. Po zawarciu sieumiu przedstawionych parlamentowi traktatów handlowych a w ich liczbie konwencyi dodatkowej z d. 28 lipca 1904 do traktatu handlowego, zawartego z Rosyą w r. 1894, rząd postara się o uregulowanie stosunku handlowego z innemi również państwami.

Kanclerz Bülow wezwał robotników, aby troszczyli się o dobro ojczyzny, rozwój środków technicznych, zmniejszenie długów i uregulowanie stosunków robotniczych.

Białogród, 9 lutego. Były prezes ministrów, Gruicz, zachorował.

Z powodu doniesień gazet o próbach porównawczych armat, projektowanych dla armii serbskiej, rząd komunikuje: Król istotnie wypowiedział swoje prywatne zdanie, nie krępujące wszakże swobody postanowień rządu w sprawie zamówienia dział. Pogłoski o roli ministra skarbu, rozprzestrzeniane są tendencyjnie przez korespondenta „Neue freie Presse», Balugdzicza.

Biuro prasy donosi, że przesilenie ministeryalne uśmierzone; Pasicz cofnął dymisyę. Toczą się dalsze rokowania z królem, dotyczące warunków pozostania gabinetu na urzędzie. Opublikowane półurzędownie warunki nie są zgodne z prawdą. Niewątpliwie poczynione będą ustępstwa gabinetowi.

Wiedeń, 9 go lutego. «Deutsches Volksblatt» donosi, że Pasicz zamierzał nocą na piątek aresztować spiskowców i wymódz na królu usunięcie Nenadowicza, tudzież Balugdzicza. Wojsko było przygotowane. Podsłuchano obrady, toczące się nad tem w klubie radykalnym i powiadomiono króla. Tenże wezwał do siebie Pasicza, który przyznał fakt i oświadczył, że zwróci się do narodu, poczem podał się do dymisyi.

Po naradzie król zgodził się na usunięcie spiskowców. Później nastąpią zmiany w składzie osobistym armii i dworu, policya będzie scentralizowana w ministeryum spraw wewnętrznych.

Wiedeń, 9 lutego. Izba deputowanych odesłała po kilkodniowej dyskusyi projekt wojskowy do komisyi. Minister obrony krajowej wskazał niezbędność silnej armii, przytaczając na przykład Rosyę, która, nie zważając na inicyatywę w sprawie zebrania konferencyi pokojowej, prowadzi wojnę, dowodząc, że okoliczności bywają silniejsze od woli. Niegotowość rządu rodzi niebezpieczeństwo ze strony słabszego przeciwnika.

Sztokholm, 9 lutego. Urzędowa agencya telegraficzna komunikuje, że król Oskar jest zdrów, czuje on się tylko zbyt osłabiony do sprawowania rządów państwa w trudnej chwili rokowań pomiędzy Szwecyą a Norwegią w sprawie zmian w ustroju dotychczasowym unii skandynawskiej. Król uda się do jednego z miejsc leczniczych dla wypoczynku.

Waszyngton, 9 lutego. Według zawiadomienia posła amerykańskiego w San Domingo, Dawsona, podpisano protokuł, oddający Stanom Zjednoczonym pod zarząd odpowiedzialny finanse i komory rzeczypospolitej. Część dochodów celnych obracana będzie na pokrycie zagranicznych zobowiązań. Żadnych rękojmi nietykalności terytoryum wyspy w protokule niema. Stany Zjednoczone mają tylko obowiązek ochrony rzeczonego terytoryum, przyczem doktryna Monroego wydaje się dostateczną rękojmią bezpieczeństwa kraju.

Paryż, 9 lutego. Kongres socyalistów francuskich zabronił socyalistom uczestniczenia w związkach grup lewicy. Sądzą, że uchwała ta wywoła rozłam w łonie stronnictwa socyalistycznego.

Toedozya, 9 lutego. Rosyjskie Towarzystwo żeglugi i handlu otrzymało wiadomość, że parowiec «Święty Mikołaj" powróci z Port-Saidu z generałem adjuntantem Stesslem i obrońcami Portu Artura w d. 25 lutego.

Petrozawodsk, 9 lutego. Gubernialne zebranie ziemskie zaaprobowało projekt organizacyi kolportażu wiejskiego książek i postanowiło starać się, by u kolporterów sprzedawane były wszystkie książki, zezwolone przez cenzurę.

Czystopol 9 lutego. Wdowa po radcy handlowym, Katarzyna Czałyszewowa ofiarowała miastu rb. 100,000 na budowę wodociągów.

Otrzymane po południu.

Tokio, 10 lutego. Dostęp do Władywostoku od strony morza może mieć miejsce tylko przez cieśninę Suszyma, Sungaru z cieśniny Soja. Cieśnina Soja pokryta jest lodem, aby utrudnić komunikacyę z Władywostokiem, rząd japoński oświadczył, że latarnie morskie w pobliżu Sungary nie będą oświetlane. Cieśniny Sungary, Suszyma i Soja czujnie są strzeżone przez japońskie okręty. Blokada Władywostoku może być uważaną za urzeczywistnioną. Wobec znacznych raportów węgla z Japonii, rząd japoński przerwał dalsze zakupy węgla.

Szachetuń, 10 lutego (godz. 3 m. 55 po poł.). Na froncie przeważnie cicho. Wynikiem boju pod Sandepo jest skoncentrowanie się japończyków na zachodniej stronie kolei, gdzie ściągnięto mnóstwo wojsk z innej miejscowości. Japończycy prawdopodobnie oczekują na starcie.

Siujatum, 10 lutego 4 g. 3 m. p. p. Na froncie trzeciej armii zmian niema, odbywa się zwykła kanonada, z dział. W dniu 8 b. m. Kuropatkin oglądał roboty rosyan, na pozycyach czołowych na prawem skrzydle. Wywołał wywiadowców, trzech z nich ozdobił orderem św. Jerzego, a trzech oficerów orderem św. Anny z napisem za waleczność.

Zwiedzał mieszkania podziemne żołnierzów i próbował pokarmy. Wedle opowiadań chińczyków okupacya przez Japonię południowej Mandżuryi jest uciążliwa dla miejscowej ludności. Przy rekwizycyach japończycy płacą papierami, stojącemi znacznie niżej kursu. Wymieniać je można w banku w Laojanie, przez losowanie i nie więcej, niż 10 część. Na ludność nałożono podatki. W Inkou opodatkowano mieszkania, sklepy i muły. Papiery rosyjskie odbierają się pod strachem.

New-York, 10 lutego. Donoszą z Waszyngtonu, że postanowiono zwrócić Cinom 22 miliony, pozostałe od odszkodowania za ruch bokserski. Nastąpi to bez uchwały kongresu, albowiem zdaniem Haya Stany Zjednoczone nie mają prawa zatrzymywać pieniędzy rządu chińskiego, nie odpowiedzialnego za ruch bokserski.

Lozanna, 10 lutego, Sąd karny związkowy uwolnił Ilnickiego, który strzelał do posła rosyjskiego Zadowicza.

Wiedeń, 10 lutego. Cesarz Franciszek Józef przyjął hr. Andrassego, później przyjęci będą przedstawiciele wszystkich partyj izby, w ich liczbie i Kossuth, z początku w Wiedniu, później w Budapeszcie, gdzie cesarz wyjeżdża.

Essen, 10 lutego. Rada górnicza postanowiła, aby górnicy powrócili jutro do zajęć.

Rzym, 10 lutego. W izbie posłów deputowany Cesschi zwrócił się do izby z wnioskiem z powodu rocznicy rosyjsko japońskiej wojny, aby przedsięwzięto środki dla szybkiego jej ukończenia. Przewodniczący oświadczył, że wszyscy przepełnieni są tem samem uczuciem. Izba przyjęła to przemówienie oklaskami uznania.

Sztokholm, 10-go lutego. Minister norweski Nawerut, w ostrej formie wyraził Stortingowi ogólne niezadowolenie z powodu postępowania Norwegii, wynikiem którego jest niemożliwość dalszej łączności Szwecyi i Norwegii, zwłaszcza z powodu kwestyi konsularnej, wypada zamienić istniejące stosunki na inne, odpowiadające stanowi rzeczy

Waszyngton, 10 go lutego. Międzynarodowa komisya parlamentarna zwróciła się do Roosevelta, aby przedsięwziął starania o przywrócenie pokoju. Roosevelt odpowiedział, że nie może przystąpić do załatwienia tej kwestyi, dołoży jednak wszelkich starań, aby utrwalić pokój w niedalekiej przyszłości.

Konstantynopol, 10 lutego. Stessel nie wysiądzie na ląd; konsula rosyjskiego przyjmie na parostatku.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
9/II 1 pp.	756.7	+ 0.6	96	Z 1	Z dnia 9/II Temperatura max. +1.0° C. Temperatura min. — 2.8° C. Opadu 0.1
9/II 9 w.	755.5	— 0.1	83	Pd Z 2	
10 II 7 r.	752.6	— 2.2	87	Z 1	

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Laudyn z Warszawy — Młodzianowski z Warszawy — Kustin z Warszawy — Kamieniecki z Warszawy.

Tabela wygranych.

W 1-ym dniu ciągnienia 1 klasy 184 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 9 stycznia 1905 roku.

Rub'i **4000** № 21460. Rub. **1500** № 3926. Rub. **1000** № 5965. Rb. **400** № 21460. Rb. **200** №№: 7019 21463 22015. Rb. **100** №№: 2486 2853 5824 8690 10445 10499 14729 15714 16915 17587 18867 21329 22229. Rb. **50** №№: 959 2342 3503 5009 5213 5601 5818 6005 6038 6924 7752 10640 11066 13438 13721 14675 15558 15917 15954 15959 17589 18581 18746 18776 19473 20030 20394 20563 20615 21551 23140 23387.

Rubli **30** №№: 22 26 37 42 61 90 307 27 49 455 63 69 504 46 59 601 7 8 12 19 41 723 77 816 43 79 **1**025 32 69 94 245 71 328 453 54 529 30 51 77 610 54 62 736 44 73 81 97 807 46 56 63 930 **2**012 41 63 140 201 377 493 556 96 615 18 31 98 704 882 94 904 27 39 58 **3**044 108 28 41 57 74 84 91 290 322 445 506 29 55 97 675 718 32 65 801 15 38 69 73 931 40 46 55 67 **4**061 67 96 113 18 28 79 253 54 321 25 456 617 30 31 49 730 46 74 77 827 941 **5**092 155 201 32 51 75 481 92 521 73 630 723 69 948 **6**060 80 130 406 43 73 512 29 81 88 620 37 76 78 737 71 82 885 75 82 86 919 **7**005 57 82 349 51 414 514 35 678 720 46 70 856 90 927 **8**043 67 68 121 213 34 83 413 614 828 917 33 39 **9**055 91 93 96 192 99 302 26 30 44 73 66 478 517 24 56 56 59 79 613 40 47 53 728 29 77 88 834 58 59 76 **10**003 73 139 83 249 79 351 503 73 90 605 10 23 74 79 873 79 87 **11**011 52 76 268 97 98 316 401 564 94 601 2 61 770 814 25 904 **12**009 15 62 69 84 86 105 56 243 44 320 33 530 36 41 67 73 618 27 31 42 58 86 706 82 809 24 27 73 81 82 956 90 **13**016 55 121 25 215 315 31 73 411 63 509 65 604 25 29 70 75 88 789 96 847 909 56 **14**028 50 102 212 93 380 534 46 614 17 42 43 71 97 733 46 48 62 815 31 71 77 80 930 44 49 75 87 92 **15**034 71 95 218 58 363 412 42 529 65 98 651 73 78 708 70 91 812 47 60 916 46 77 80 **16**075 80 97 167 376 404 22 56 85 539 41 88 651 62 99 739 66 91 839 89 921 57 73 **17**011 14 18 73 87 140 66 218 350 513 18 82 619 22 35 58 74 720 29 43 69 78 89 812 24 53 905 **18**204 30 40 67 79 401 7 51 54 577 646 72 702 73 85 816 51 57 947 95 **19**020 46 59 98 121 76 97 299 365 80 441 98 531 81 675 84 747 68 78 79 898 902 20 23 41 **20**022 69 72 200 13 67 358 29 518 50 99 617 20 44 71 703 9 38 41 67 85 313 15 49 80 92 937 87 **21**025 29 39 131 75 87 249 68 91 347 480 549 61 81 658 64 712 72 76 853 77 925 28 44 87 95 **22**014 61 89 168 242 89 95 338 66 467 518 24 49 97 602 35 65 82 701 6 43 50 59 62 67 71 74 78 857 962 75 **23**089 119 59 211 32 373.

DOM BANKOWY 

Ulanicki i Sokołowski

w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 5.

Kupno i sprzedaż papierów publicznych i monet zagranicznych. Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicą. Rachunki bieżące, zaliczenia na papiery publiczne i t. p. **oraz wszelkie czynności w zakres bankierstwa wchodzące, załatwia na najdogodniejszych warunkach.** 82-15-1

MAGAZYN MEBLI Akc. Tow. Zjednoczonych Stolarzów w Warszawie, Filharmonia, Sienna 2. 1830



1897

Łódzki oddział techniczny Towarzystwa „Prowodnik"

Łódź, Piotrkowska nr. 153.

Skład fabryczny wyrobów gumowych, gutaperkowych, telegraficznych i azbestowych, **obręczy gumowych:** szare i czerwone, nowy fason półokrągły i fason płaski, tylko w prima gatunkach pod gwarancyą za trwałość. Nowe kompletne koła powozowe. Reperacya kół gumowych, bandaży i lakierowanie we własnym warsztacie po cenach bardzo nizkich, bandaże, osie, resory.

Towarzystwo „Ferrum"

Wyłączna sprzedaż resorów, sprężyn i wszelkich stalowych wyrobów fabryki „Ressora" w Rydze.

Oryginalne szwajcarskie łączniki marki **„G. F."**

Lokomobile i maszyny parowe fabryki **„Robey i S-ka", w Linkolnie** pompy różnych typów, wentyle, krany, rury: lane ciągnione i gazowe, pilniki, stal i wszelkie inne techniczne artykuły.

Wyroby szmerglowe Zjednoczonych Fabryk w Hanowerze. 1591-32-16

Zarząd Łódzkiej „Talmud-Tory"

poszukuje osoby, którąby zechciała przyjąć na siebie

sprzedaż wyrobów warsztatów szkolnych,

za odpowiednią prowizyą. Reflektanci złożyć mogą kaucyę lub przedstawić odpowiednią gwarancyę. Oferty przyjmuje kancelarya szkoły, Średnia 46. 139—2—2

Majster Kotlarski,

obeznany dokładnie z wszelkiemi robotami kotlarskiemi, szwejsowaniem i akordami, potrzebny do Fabryki Maszyn

J. Arkuszewskiego

w Łodzi. Oferty piśmienne z opisem życia i kopiami świadectw należy nadsyłać pod powyższym adresem. 147—3—1

Dzielna II. **Dzielna II.**

WIELKA OSZCZĘDNOŚĆ!!! Za 6 i 3 kop. sztuka. Pod № 7089 patentowany pływak do oleju. Jedyny w swoim rodzaju pływak i olej mojego wynalazku. Czas trwania palenia 40 godzin, w ciągu jednego dnia zużywa się oleju za 1 kop. Knot wystarcza na 3 miesiące. Olej nie rozszerza zapachu, nie dymi, pali się bez szelestu, nie pryska, szkła nie są zakopcone, pali się bez wody, funt kosztuje tylko 20 kop., a więc taniej, niż dotychczas wszystkie tego rodzaju oleje. Mój olej można nabyć: Rynek Geyera 8, ul. Konstantynowska 13, ul. Franciszkańska 64 u Andrzeicza. Mogę gwarantować tylko za olej kupiony w tych składach. Knoty oddaje się darmo w wymienionych kantorach.

KAUKASKIE WINA

niefałszowane, nie zawierające żadnej z wymienionych niżej farbek, jako to: Bordo, Fernambuk, Palony cukier, Fuksin, Nalewka z czarnych jagód, Malwa, Kwiat maku, Sandołowe drzewo, Koszewka, Drzewo kampechańskie, Kwas pikrynowy, Szafran. Potasz, Soda, Kwas salicylowy, Kwas borny, — za co gwarantuje **M. D. Okojew.** Cena za butelkę wina wytrawnego lub słodkiego od **40** kop. do **2** rb.

Główny skład kaukaskich i naturalnych win kachetyńskich

M. D. OKOJEW, ul. Dzielna № II.

1571 26—16

Rok 26-ty. **Warszawa, Mazowiecka 10.**

WIECZORY RODZINNE

Tygodnik ilustrowany dla młodego wieku

poświęcony rozrywce i nauce młodzieży z **osobnym dodatkiem powieściowym.** Od 1-go stycznia 1905 r. „Wieczory Rodzinne" powiększają znacznie swoją objętość i wprowadzają dział dla starszych panienek i młodszych dzieci do lat 10.

PREMIA: 1) Bezpłatny dodatek powieści i podróży w zeszytach broszurowanych co miesiąc.

2) Na gwiazdkę osobna książka. Liczne konkursy z nagrodami. Wzory gier, robót i t. p.

Współpracownictwo celniejszych autorów. Kierunek literacki Z. BUKOWIECKIEJ i IG. BALIŃSKIEGO. 1812—1—1

Tania biblioteczka powieści i podróży po 10 kop. tom.

Prenumerata: w Warszawie kwartalnie rb. 1 z odniesieniem do domu, z przesyłką pocztową rb. 1 kop. 25.

Red. L. HAUKE

Wyd. MARYA BALIŃSKA.

Warszawa, Mazowiecka 10.

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

KAROL ZINKE, Przejazd 16

poleca

Kasy,
Kasetki,
Prasy do kopiowania,
Zatrzaski,
Zabezpieczniki do zamków,
Domykacze automatyczne do drzwi.

1882-8-5

Nagr. Medalem bronzowym na wyst. metal. w Warsz.

Zakład Mechaniczny L. WOLSKIEGO

w Łodzi, ul. Średnia nr. 25, egzystujący od 1889 roku, przyjmuje do reperacyi maszyny do szycia wszelkich systemów, maszyny do pisania, maszyny drukarskie, litograficzne i introligatorskie, numeratory, maszynki Primus, wyżymaczki. Wyrabia (sztanca) noże do etykiet, szufle zecerskie i winkielaki itp. Na żądanie na prowincyę do maszyn drukarskich litograficznych i introligatorskich wysyłam monterów. 129—3—1

Drobne ogłoszenia.

A) Leonard Suchowski, korektor fortepianów i pianin, przyjmuje zamawiania osobiście i listownie. Piotrkowska 176. 155—4—2

Bieliznę przyjmuję do szycia po cenie nizkiej. Wiadomość Piotrkowska 261 m. 18, parter. 51—10.—0

Ekonom z bardzo dobremi świadectwa mi poszukuje miejsca zaraz, wraz z żoną która szuka posady do gospodarstwa kobiecego, zna się dobrze na niem. Zgodzą się na warunki najprzystępniejsze. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 52—10.—0

Gorsety szyję — eleganckie i wygodne. Przyjmuję gorsety do reperacyi i prania. Pracownia, istniejąca trzy lata przy ul. Andrzeja 37, przeniesiona została na ul. Mikołajewską № 53 m. 7. Kędzierska 1785-3-3

Jest do do oddania na własność chłopczyk ochrzczony, mający rok i sześć tygodni. Wiadomość ulica Lutomierska № 14 m. 10, Gawroński. 167—1

Kto udziela poprawnie lekcyj języka polskiego? Oferty składać pod „Lekcya" w Administracyi niniejszego pisma. 158—3—3

Młody człowiek z średniem wykształceniem, posiadający język rosyjski i polski, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty proszę składać w administracyi „Rozwoju" pod „Młody człowiek". 166—2—2

Małżeństwo bezdzietne poszukuje mieszkania za usługę. Zgierska nr. 76 m. 34. 173—2—1

Korepetycye lub lekcye poszukiwane za obiady lub mieszkanie. Oferty „Rutynowany nauczyciel" w „Rozwoju". 154—3—3

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1334

Potrzebna bona niemka, niemłoda, praktyczna do wychowania trzech dzieci. Tutaj i na wyjazd do Syberyi. Nawrot 44 m. 15. 174—3-1

Potrzebny ogrodnik na wieś, samotny. Wiadomość u Plucińskiego, Aleksandrowska 37. 165—3—2

Prasowaczka do koszul potrzebna zaraz. Średnia № 26, Sobociński. 168-3—2

Przybłąkała się suka maści żółtej. Odebrać można na ulicy Franciszkańskiej № 49. 151—3—3

Potrzebny spólnik z kapitałem 3,000 rb. Interes korzystny. Oferty w „Rozwoju" pod „Spólnik". 156-3—3

Ślubna suknia do sprzedania. Mikołajewska 40, sklep galanteryjny. 171-2-2

Wykonywam suknie elegancko od rb. 5. Wólczańska 118 m. 2. 129-8.-4

Zaginął paszport na imię Władysława Smulskiego, wydany przez wójta gminy Górka-Pabianicka. 164—3—2

Zaginął paszport na imię Petronelli Pietruszewskiej, wydany z gminy Kruszyny. 169—3—2

Zaginął paszport na imię Marcina Jadrycha, wydany z gminy Wichertów. 170—3—2

Zaginął paszport na imię Józefa Pesz, wydany z gminy Mazew. 152—3—3

Zaginął paszport na imię Maryanny Rybickiej, wydany z gminy Dzierżązna. 163—3—3

Zaginął paszport na imię Florentyny Rózalskiej, wydany ze Zgierza, pow. łódzkiego. 159—3—3

KOMITET ORGANIZACYJNY,

wybrany w dniu 5 stycznia r. b. na I ogólnem zebraniu założycieli powstającego w Łodzi

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Łódzkich Kupców i Przemysłowców

zawiadamia, że na mocy ustawy, zatwierdzonej przez p. Ministra Skarbu w d. 10 (23) listopada 1904 r., **Towarzystwo** ma prawo prowadzić operacye w całym Łódzkim powiecie, zakres zaś jego działania obejmuje wszelkie operacye, dotyczące interesów bankowych, przy czem najmniejszy kredyt oznaczono na 500 rb., największy zaś na 25,000 rb. Członkami Towarzystwa mogą być osoby obu płci i wszelkiego stanu.

W myśl uchwały tegoż zebrania: a) 10% wnioski członków mają być wpłacane na Rachunek Towarzystwa do Banku Handlowego m. Łodzi do dnia 15 lutego n. st. r. b. b) Deklaracye od nowych członków przyjmują się w Biurze Komitetu przy ulicy S-go Benedykta 37, od 3 do 7 po poł. z wyjątkiem świąt; oraz u członków Komitetu Organizacyjnego: W-go **Maksa Jakubowicza** Wólczańska 86 i W-ych **Rychlińskiego i Wegnera**, Piotrkowska 51. 42-12-7

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171—r—278

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

KAUCYONOWANY KANTOR „PRACA“

Łódź, Piotrkowska 120

poleca: freblówki, bony różnych narodowości, gospodynie wiejskie i miejskie, osoby do pielęgnowania chorych, ogrodników, kucharzów, lokajów, woźnych, portyerów, bufetowe, krawcowe, praczki, kucharki, młodsze, niańki i służbę. Rekomenduje tylko z dobremi świadectwami. Woźni obowiązani przy zgodzie przedstawić znak firmowy „Praca“. 1525 r-47

Zatwierdzona przez Ministeryum Spraw Wewnętrznych **Szkoła Akuszeryjna** D-ra REJSA w Warszawie ul. Chmielna 16. Telefonu 3592. Zapis uczenic od godz. 11-ej do 1-ej codziennie. Początek wykładów 1 (14) stycznia 1905 r. Ostateczny egzamin w szkole po ukończeniu kursu rocznego. 1720—10
Do Zakładu Położniczego przyjmują się bezpłatnie osoby spodziewające się słabości.

Kostyumy maskaradowe damskie i męskie
Garnitury frakowe
Garnitury surdutowe
Czarne spodnie i kamizelki w wielkim wyborze
do wynajęcia u **Emila Schmechla,**
Piotrkowska № 98.
842

Od Administracyi „ROZWOJU“.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z librotu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi **„Otis“**
Maszyny do pisania **„Remington“**
Wagi amerykańskie **„Fairbanks“**
Biurka amerykańskie **„Derby“**
Welocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“
Szafki składane **„Wernicke“**
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe **„Wellsa“**
Segregatory **„Imperial.“**

Zastępca na Łódź i okolice 1058
H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 3.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego).
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-100
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. H. Szumacher

Choroby weneryczne i skórne
Nawrot № 1A
Przyjmuje od 9—11 i od 4—8, panie od 4—5 pop. 1820r41

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od $8^1/_2$—$11^1/_2$ r. 6—8 wiecz., panie 5—6 popołudnin.
W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.
Cegielniana 23. 1608 d-93

Laboratoryum St. GÓRSKIEGO,

Warszawa, Leszno 12.
odznaczone na wystawach medalami: złotym i srebrnym za dobroć i skuteczność wyrobów, poleca:



„AGATOL“ tymolowy proszek, dla osob, dbających o zdrowe i czyste **ZĘBY** jest najlepszym dla dezynfekcyi ust oraz zabezpieczenia zębów od próchnienia i bólu. Cena 20 i 35 kop.
Żądać wszędzie. 52-30-4



Konserwator włosów podług d-ra **Lassara**, zapobiega i powstrzymuje wypadanie włosów, pobudza je do porostu, usuwa łupież i mikroby. Cena rb. 2.25, 1.25 i 80 kop.



Zakład zegarmistrzowski
St. DRECKIEGO
przeniesiono na ul. **Piotrkowską № 145.**
Przed sklepem przystanek tramwajowy.
1029—d—77

ZAKŁAD LECZNICZY

D-rów R. Skibińskiego, A. Tochtermana, J. Wattena i T. Zaborowskiego
Łódź, ul. Podleśna № 15.
Hydropatia. Kąpiele elektryczne (świetlne i wodne), mineralne, gazowe. Masaż. Gabinet Roentgenowski.
Dla przychodzących od 7 rano do 8-ej wieczorem. 57

Дозволено Цензурою, Гор. Лодзь, 28 Января 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju,“ Przejazd № 8. Redaktor i wydawca **W. Czajewski.**